



Sygn. akt II CSKP 726/22

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 8 grudnia 2022 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Beata Janiszewska (przewodniczący, sprawozdawca)

SSN Leszek Bosek

SSN Krzysztof Wesołowski

w sprawie z powództwa A. K.

przeciwko Towarzystwu Ubezpieczeń spółce akcyjnej w W.

o zapłatę,

po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym

w Izbie Cywilnej w dniu 8 grudnia 2022 r.,

skargi kasacyjnej powoda od wyroku Sądu Okręgowego w Gdańsku

z dnia 13 maja 2020 r., sygn. akt XII Ga 164/20,

- 1. oddała skargę kasacyjną;**
- 2. zasądza od A. K. na rzecz Towarzystwa Ubezpieczeń spółki akcyjnej w W. kwotę 2700 (dwa tysiące siedemset) złotych tytułem zwrotu kosztów postępowania kasacyjnego.**

UZASADNIENIE

Powód A. K. wniósł o zasądzenie od pozwanej Towarzystwo Ubezpieczeń S.A. w W. (obecnie: Towarzystwo Ubezpieczeń1 S.A. w W.) kwoty 69 002,69 zł z bliżej oznaczonymi odsetkami.

Sąd Rejonowy w Gdyni oddalił powództwo po ustaleniu, w zakresie istotnym dla rozpoznania skargi kasacyjnej, że 30 września 2015 r. doszło do kolizji drogowej, w której został uszkodzony pojazd należący do T. K., a za skutki szkody odpowiadała pozwana jako ubezpieczyciel OC sprawcy. Początkowo T. K. planował naprawić pojazd w warsztacie samochodowym prowadzonym przez powoda, toteż 9 października 2015 r. przelał na A. K. wierzytelność o naprawienie szkody, przysługującą właścicielowi do ubezpieczycielki. Następnie, 18 listopada 2015 r., T. K. zbył powodowi uszkodzony samochód za cenę 78 000 zł.

A. K. skalkulował koszty naprawy pojazdu na kwotę 139 521,43 zł brutto, przy uwzględnieniu cen nowych, oryginalnych części zamiennych, których łączna cena w ww. kalkulacji przekraczała 100 000,00 zł. Do naprawy powód użył m.in. części zamiennych zakupionych za łączną, udokumentowaną fakturami, kwotę 10 455,00 zł. Następnie, 12 lutego 2016 r. powód wystawił T. K. fakturę VAT za wykonanie usługi blacharsko-lakierniczej na kwotę odpowiadającą ww. kalkulacji.

Po przeprowadzeniu postępowania likwidacyjnego (w niewskazanej przez Sąd dacie) ubezpieczycielka wypłaciła T. K. odszkodowanie obejmujące koszty naprawy pojazdu w wysokości 70 518,74 zł. A. K. wezwał pozwaną do zapłaty dalszej kwoty 69 002,69 zł tytułem pozostałej części odszkodowania za zdarzenie z 30 września 2015 r. Przed wspomnianą kolizją wartość pojazdu, przy uwzględnieniu jego wcześniejszych uszkodzeń i wykonywanych napraw, wynosiła 141 300,00 zł.

Koszty naprawy przedmiotowego samochodu, ustalone przy uwzględnieniu rynkowych stawek za pracę i cen nowych, oryginalnych części zamiennych wyniosłyby 138 497,79 zł brutto, a po pomniejszeniu ich o wzrost wartości rynkowej pojazdu powstały w następstwie przeprowadzonej naprawy, tj. o kwotę 5 600,00 zł, wyniosłyby 132 897,79 zł brutto. Natomiast koszty naprawy z uwzględnieniem tych samych stawek robocizny, ale z uwzględnieniem cen części zamiennych

wymienionych w fakturach źródłowych przedstawionych przez powoda wynosiły 76 073,35 zł.

W tak ustalonym stanie faktycznym Sąd Rejonowy ocenił, że, skoro pojazd został sprzedany jako uszkodzony, to odszkodowanie – wbrew zgłoszonemu przez powoda żądaniu – nie mogło zostać wyliczone jako równowartość hipotetycznych kosztów naprawy. Szkoda podlegająca kompensacji ograniczała się natomiast do kwoty 63 300 zł, czyli różnicy między wartością pojazdu w stanie nieuszkodzonym (141 300 zł brutto), a ceną, którą poszkodowany uzyskał ze sprzedaży powodowi uszkodzonego pojazdu (78 000 zł). Tylko taką wierzytelność odszkodowawczą nabył od poszkodowanego powód A. K.. W toku postępowania likwidacyjnego pozwana wypłaciła poszkodowanemu 70 518,74 zł, czyli kwotę wyższą niż należne odszkodowanie, wobec czego dochodzone przez powoda roszczenie było nieuzasadnione.

Sąd Okręgowy w Gdańsku oddalił wniesioną przez powoda apelację. Podzielając ustalenia faktyczne Sądu pierwszej instancji, wskazał, że zgodnie z art. 363 § 1 k.c. wybór sposobu naprawienia szkody zasadniczo należy do poszkodowanego. Wprawdzie poszkodowany nie naprawił pojazdu, jednak uczynił to jego następca – powód, po nabyciu wierzytelności odszkodowawczej. W konsekwencji szkoda została usunięta przez osobę uprawnioną do odszkodowania, a wysokość związanych z tym kosztów dało się precyzyjnie ustalić – na kwotę 76 073,35 zł, jako odpowiadającą kosztom robocizny i części potrzebnych do dokonania naprawy. Jednocześnie naprawa ta doprowadziła do wzrostu wartości pojazdu o 5600 zł, a zatem należne cesjonariuszowi odszkodowanie wynosiło 70 473,35 zł. Było ono zatem niższe od kwoty wypłaconej już przez ubezpieczyciela, co uzasadniało oddalenie powództwa. Sąd podkreślił przy tym, że fakt doprowadzenia pojazdu do stanu poprzedniego (a nawet wzrostu jego wartości) wskutek dokonania opisanej naprawy wynikał z twierdzeń samego powoda.

Powód wniósł skargę kasacyjną od wyroku Sądu drugiej instancji, zarzucając naruszenie art. 361 § 1 i 2 w zw. z art. 363 § 1 oraz art. 822 § 1 k.c. przez przyjęcie,

że zdarzenia takie jak naprawa uszkodzonej rzeczy lub jej zbycie mogą mieć wpływ na wysokość odszkodowania; art. 6 w zw. z art. 363 § 1 oraz art. 822 § 1 k.c. przez przyjęcie, że to na powódzie spoczywał ciężar udowodnienia naprawy pojazdu – jej zakresu i kosztów oraz tego, czy doprowadziła ona pojazd do stanu sprzed uszkodzenia, a także naruszenie art. 286 w zw. z art. 227 w zw. z art. 391 § 1 i art. 382 k.p.c. przez uznanie za prawidłową decyzji Sądu Rejonowego o nieprzeprowadzeniu dowodu z kolejnej opinii biegłego.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Skarga kasacyjna okazała się nieuzasadniona.

Co się tyczy pierwszego zarzutu – naruszenia art. 361 § 1 i 2 w zw. z art. 363 § 1 oraz art. 822 § 1 k.c. – to skarżący trafnie wskazuje, że obowiązek naprawienia szkody powstaje z chwilą jej wyrządzenia. Nie można jednak podzielić dalszego stanowiska skarżącego, że obowiązek ten nie jest „uzależniony od jakichkolwiek zdarzeń następczych”. Przeciwnie, szkoda jest zjawiskiem dynamicznym, a wielkość roszczenia odszkodowawczego może zmieniać się w czasie, gdyż jest zależna od okoliczności, które nastąpiły po zdarzeniu szkodzącym. Roszczenie odszkodowawcze nie ulega petryfikacji i nie staje się stałym, niezmiennym składnikiem majątku poszkodowanego. Naprawienie szkody, następujące w postępowaniu sądowym, obejmuje natomiast pokrycie tego uszczerbku, który istnieje w dacie zamknięcia rozprawy (zob. wyrok SN z 10 czerwca 2021 r., IV CNPP 1/21, OSNC 2022, nr 3, poz. 33, i przywołane tam orzecznictwo).

Niewątpliwie w razie wykonania naprawy samochodu szkoda nie odpowiada wydatkom, które poszkodowany musiałby ponieść w celu restytucji swego majątku (w praktyce: uszkodzonej rzeczy) do stanu, który istniałby, gdyby nie wystąpiło zdarzenie szkodzące. Wobec naprawienia pojazdu kompensacja nie mogła już nastąpić przez zapłatę równowartości hipotetycznych kosztów przywrócenia stanu poprzedniego, bowiem uszczerbek w tej postaci (uszkodzenia samochodu) już nie istniał, a szkoda zmieniła swą postać na wskazane wyżej wydatkowanie własnych aktywów na naprawę pojazdu i ten właśnie uszczerbek podlegał naprawieniu przez

ubezpieczyciela poprzez zapłatę równowartości kwoty wyłożonej na przeprowadzenie naprawy.

Założenia, na których skarżący oparł pierwszy zarzut kasacyjny były zatem wadliwe, a w konsekwencji sam zarzut należało uznać za nieskuteczny. Sąd Okręgowy trafnie bowiem określił, co – w świetle podniesionych w sprawie twierdzeń – było na datę zamknięcia rozprawy szkodą podlegającą naprawieniu. W związku z okolicznościami sprawy (i mimo niedokonania niektórych ustaleń) celowe jest szersze podjęcie wątku przysługiwania powodowi roszczenia odszkodowawczego.

Zasadniczo poszkodowany może dokonać wyboru naprawienia szkody przez przywrócenie stanu poprzedniego (restytucję naturalną) albo przez zapłatę odpowiedniej sumy pieniężnej, czyli rekompensatę pieniężną (art. 363 § 1 k.c.). W orzecznictwie utrwalone jest obecnie stanowisko, że poszkodowany nie jest pozbawiony możliwości dokonania takiego wyboru także w razie odpowiedzialności ubezpieczyciela z tytułu ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej sprawcy szkody. Przeszkody nie stanowi tu okoliczność, że świadczenie takie zawsze przybiera postać zapłaty sumy pieniężnej; w przypadku odpowiedzialności zakładu ubezpieczeń, w miejsce przywrócenia stanu poprzedniego, o którym mowa w art. 363 § 1 k.c., poszkodowany może bowiem żądać równowartości kosztów restytucji, czyli zapłaty kwoty potrzebnej na sfinansowanie naprawy pojazdu we własnym zakresie.

Ograniczenie roszczenia odszkodowawczego do rekompensaty pieniężnej, obliczanej metodą dyferencyjną, zachodzi natomiast w razie wystąpienia tzw. szkody całkowitej, tzn. w razie nieopłacalności naprawy uzasadnianej tym, że koszty restytucji przekraczałyby wartość pojazdu sprzed wystąpienia zdarzenia szkodzącego. W takim bowiem przypadku trzeba byłoby uznać, że przywrócenie stanu poprzedniego pociągałoby za sobą dla zobowiązanego nadmierne koszty (art. 363 § 1 zd. 2 k.c.).

Współcześnie stanowisko o przysługiwaniu poszkodowanemu roszczenia odpowiadającego równowartości kosztów (niewykonanej) naprawy pojazdu jest

kwestionowane w nauce prawa jako nieznajdujące uzasadnienia w art. 363 § 1 k.c. i stwarzające ryzyko naruszenia zasady kompensacji szkody oraz nieuzasadnionego wzbogacenia się poszkodowanego kosztem zobowiązanego. W związku z tym stanowiskiem podnosi się, że odszkodowanie obliczone metodą kosztorysową zwykle jest wyższe niż roszczenie ustalone metodą dyferencyjną, a po zapłacie odszkodowania nie istnieje możliwość kontroli sposobu spożytkowania środków pieniężnych, w tym weryfikacji, czy służyły one sfinansowaniu naprawy pojazdu. W konsekwencji, wbrew zasadzie kompensacji szkody, stan majątku poszkodowanego jest lepszy niż przed zdarzeniem szkodzącym; poszkodowany uzyskuje bowiem „nadwyżkę” finansową w następstwie tego, że uszczerbek wynikły z uszkodzenia samochodu jest mniejszy niż kwota wypłacona jako równowartość kosztów (nieprzeprowadzonej w istocie) restytucji.

Wobec utrwalenia się w orzecznictwie stanowiska pomijającego przedstawione tu zastrzeżenia, a nawet – co należy podkreślić – przyjmowania w judykaturze, że orzeczenia odmienne od nurtu dominującego świadczą o dopuszczeniu się przez Sądy powszechne rozstrzygnięć niezgodnych z prawem, obecnie w analizie omawianego zagadnienia zwraca się uwagę na to, że dominujące, a krytykowane zapatrywanie powinno przynajmniej honorować zasady wynikające z art. 363 k.c., przywoływanego wszak jako fundament tezy o przysługiwaniu roszczenia o zapłatę równowartości kosztów restytucji.

Konsekwentne stosowanie tej zasady prowadzi natomiast do wniosku, że żądanie zapłaty kosztów nieprzeprowadzonej restytucji nie może być uwzględnione, jeśli przywrócenie stanu poprzedniego nie jest możliwe. W takich bowiem przypadkach zgodnie z art. 363 § 1 zd. 2 k.c. roszczenie poszkodowanego ogranicza się do świadczenia w pieniądzu rozumianego jako rekompensata pieniężna obliczana metodą dyferencyjną. Mowa tu w szczególności o dwóch sytuacjach: zbycia uszkodzonego pojazdu, wykluczającego dokonanie jego naprawy przez poszkodowanego, albo samodzielnego naprawienia samochodu, które – wobec dokonania rzeczywistej naprawy pojazdu – nie pozwala na obliczenie odszkodowania w sposób kosztorysowy jako hipotetycznych kosztów

przywrócenia stanu poprzedniego, a z pominięciem kosztów rzeczywiście poniesionych (zob. wyrok SN z 10 czerwca 2021 r., IV CNPP 1/21, i przywołane tam orzecznictwo).

Powyższe uwagi ogólne należy odnieść do okoliczności niniejszej sprawy. Z ustaleń faktycznych sprawy wynika, że T. K., który był właścicielem samochodu w chwili kolizji, dokonał zbycia na rzecz powoda wierzytelności o naprawienie szkody. W braku innych ustaleń Sądu drugiej instancji wypada uznać, że przelewem została objęta cała wierzytelność, czyli – ujmując w pewnym uproszczeniu – wszystko to, co poszkodowanemu było należne z tytułu wystąpienia zdarzenia szkodzącego, którego skutki zostały objęte odpowiedzialnością cywilną zakładu ubezpieczeń. Z informacji o towarzyszącym poszkodowanemu pierwotnie zamiarze naprawienia pojazdu można wnosić, że ówczesny właściciel zdecydował się na rozliczenie kosztów naprawy nie zapłatą, lecz przelewem przysługującej mu wierzytelności odszkodowawczej.

Wobec dynamiki sytuacji ocena rzeczywistych skutków przelewu musiała jednak uwzględniać następujące później zdarzenia, wpływające na określenie, co stanowiło szkodę i jaka kwota była należna w celu skompensowania doznanego uszczerbku. W ocenie tej nie można pominąć, że zakład ubezpieczeń wypłacił właścicielowi odszkodowanie, przy czym w sprawie brakuje ustalenia daty spełnienia tego świadczenia, a w szczególności informacji, czy wypłata ta nastąpiła przed dokonaniem cesji wierzytelności na rzecz powoda.

Jak można zakładać (gdyż i w tym punkcie brak stosownego ustalenia), nawet jeśli do zapłaty na rzecz T. K. doszło po cesji wierzytelności odszkodowawczej, to przyjęto skuteczność spełnienia świadczenia względem nabywcy wierzytelności (art. 512 k.c.), wobec czego żądanie zapłaty dochodzone w niniejszej sprawie mogło dotyczyć jedynie – oczekiwanego przez powoda – „uzupełnienia” kwoty odszkodowania do sumy równej kosztom restytucji, obliczonym przez niego metodą kosztorysową. Jeśli jednak zapłata na rzecz poprzedniego właściciela pojazdu pokryłaby całą wierzytelność (a tak ostatecznie przyjęły Sądy powszechne), to trzeba byłoby uznać, że wskutek zawarcia umowy

przelewu powód w istocie nie nabył prawa do żądania od ubezpieczyciela zapłaty odszkodowania.

Mimo że poprzedni właściciel zbył prawo własności pojazdu na rzecz powoda, ostatecznie – jeśli podzielić stanowisko o możliwości obliczenia wysokości odszkodowania jako równowartości kosztów restytucji – nie było wykluczone uzyskanie odszkodowania w tak ustalonej wysokości. Powód stał się bowiem nie tylko uprawniony z tytułu wierzytelności o naprawienie szkody, lecz także nabył własność samochodu. W ten sposób na powrót zaistniała możliwość przeprowadzenia naprawy, a tym samym nie można było uznać, że przywrócenie stanu poprzedniego było niemożliwe w rozumieniu art. 363 § 1 zd. 1 k.c., podczas gdy dopiero taki stan eliminuje obliczenie odszkodowania jako równowartości kosztów restytucji.

Ostatecznie Sąd Okręgowy uznał jednak, że kwota odszkodowania należnego w związku z kolizją zamknęła się sumą mniejszą niż wypłacona T. K., wobec czego z przelewu realnie nie wynikało nabycie przez powoda wierzytelności o zapłatę (dalszego) odszkodowania, a zgłoszone przez powoda żądanie uznano za niezasadne. Stanowisko to było efektem stwierdzenia, że – wobec dokonania naprawy pojazdu – szkoda ograniczała się do rzeczywiście poniesionych kosztów przywrócenia samochodu do stanu sprzed kolizji. Sąd drugiej instancji nie wykluczył zatem *a limine* samej możliwości dochodzenia przez powoda równowartości kosztów restytucji, co czyni zarzut naruszenia art. 361 § 1 i 2 w zw. z art. 363 § 1 oraz art. 822 § 1 k.c. nietrafnym także z tej przyczyny.

Niezasadny był również drugi z zarzutów kasacyjnych, dotyczący naruszenia art. 6 w zw. z art. 363 § 1 oraz art. 822 § 1 k.c. Zgodnie z art. 6 k.c. na powodzie ciążył dowód przesłanek odpowiedzialności odszkodowawczej, w tym szkody: jej istnienia i rozmiaru co najmniej równego żądanemu odszkodowaniu. Kwestią podstawową było zatem rozstrzygnięcie, co stanowi szkodę podlegającą naprawieniu; konkretyzacja szkody wpływała bowiem na określenie, jakie fakty dowodowe (służące wykazaniu szkody jako faktu w rozumieniu art. 6 k.c.) powinien wykazać skarżący. Powód wystąpił z żądaniem zapłaty, powołując się na nabycie

wierzytelności o naprawienie tzw. szkody samochodowej, a w postępowaniu przywołał twierdzenie o wykonaniu przez siebie naprawy samochodu i przywróceniu w ten sposób stanu poprzedniego. W ocenie prawnej żądania pozwu należało zatem uwzględnić, że – w świetle tego twierdzenia – wielkość szkody podlegającej kompensacji była zależna od wysokości wydatkowanych przez powoda własnych środków (aktywów) na usunięcie uszczerbku doznanego wskutek uszkodzenia pojazdu.

Powód nie był obowiązany do naprawy pojazdu własnym sumptem. Skoro jednak naprawy dokonał, a następnie przywołał tę okoliczność przed sądem, to niemożliwe było pominięcie tego faktu w toku oceny zasadności żądania pozwu. Dokonanie naprawy samochodu wpływało bowiem na ocenę wielkości szkody, a w konsekwencji – wysokości roszczenia odszkodowawczego. Trafne było więc stanowisko Sądu Okręgowego, który rangę faktu w rozumieniu art. 6 k.c. przydał okoliczności wykonania naprawy i wysokości wydatkowanych na naprawę kosztów. Z kolei odmienne zapatrywanie skarżącego, oparte w istocie na oczekiwaniu, że sąd nie wywiedzie skutków prawnych z twierdzeń podniesionych przez samego powoda, nie mogło być uznane za zasadne.

W interesie powoda było wykazanie szkody w każdym jej aspekcie, w tym poniesionych wydatków czy utraty wartości handlowej samochodu po naprawie (tzw. szkody handlowej). To powód, jako obarczony dowodem szkody, ponosił bowiem negatywne skutki tego, że – jak podnosi obecnie – przedstawione wydatki nie wyczerpywały całości kosztów związanych z naprawą, a w konsekwencji uzyskane odszkodowanie nie doprowadziło do pełnej kompensacji poniesionej szkody. Takie są jednak zwykle konsekwencje niesprostania ciężarowi dowodu, odnoszące się do wszystkich przypadków spraw odszkodowawczych.

Uzupełniająco, w związku z treścią uzasadnienia omawianego zarzutu, należy wskazać, że na powodzie spoczywał ciężar dowodu w rozumieniu materialnym (art. 6 k.c.), który należy odróżnić od ciężaru dowodu w rozumieniu formalnym, czyli zgłaszania wniosków dowodowych na okoliczności będące faktami w rozumieniu art. 6 k.c. Zwykle wnioski takie zgłasza strona obarczona dowodem

faktów, choć nie jest wykluczone, że źródłem stosownych ustaleń będzie również aktywność dowodowa przeciwnika procesowego lub samego sądu. Co najmniej nieścisłe są zatem twierdzenia powoda, że "ciężar udowodnienia twierdzeń spoczywa na tej stronie, która je zgłasza" (s. 7 skargi kasacyjnej).

W świetle powyższych uwag jasne staje się, że z treścią zarzutu naruszenia art. 6 w zw. z art. 363 § 1 k.c. oraz art. 822 § 1 k.c. nie współgra argumentacja skarżącego, który za uchybienie art. 6 k.c. uznał obciążenie go przez Sąd Okręgowy negatywnymi konsekwencjami "sprzedaży pojazdu, uniemożliwiającej dokonanie oględzin pojazdu przez biegłego" (czyli niemożności przeprowadzenia dowodu pozwalającego wykazać wysokość doznanej szkody). Przedmiotem zarzutu było bowiem rzekome naruszenie przepisów prawa materialnego, natomiast przytoczony fragment uzasadnienia zarzutu dotyczy ciężaru dowodu w rozumieniu formalnym, a ściślej – niewykazania przez powoda faktu doznania i wielkości szkody.

Niezasadność trzeciego z zarzutów, dotyczącego naruszenia art. 286 w zw. z art. 227 w zw. z art. 391 § 1 i art. 382 k.p.c., wynika z błędnego zapatrywania powoda co do petryfikacji wysokości odszkodowania. Przeprowadzenie dowodu z kolejnej opinii biegłego byłoby celowe tylko w razie przyjęcia, że zasadny jest pogląd skarżącego o uznaniu równowartości kosztów restytucji pojazdu za podstawę obliczenia wysokości odszkodowania. We wcześniejszych fragmentach uzasadnienia wyjaśniono już jednak, że to stanowisko, odnoszące się do zastosowania w sprawie prawa materialnego, jest nietrafne. Wobec tego za nieskuteczny należało uznać także omawiany obecnie zarzut uchybienia przepisom postępowania, gdyż nie zachodziła potrzeba dopuszczenia dowodu z opinii biegłego zgodnie z wnioskiem powoda.

Na marginesie wypada zauważyć, że omawiany zarzut, niezależnie od tego, że wyrasta z błędnego poglądu w kwestii materialnoprawnej, został również źle skonstruowany. W skardze kasacyjnej nie zarzucono bowiem naruszenia art. 380 k.p.c., mimo że zarzucanym naruszeniem było „uznanie za prawidłową decyzji Sądu pierwszej instancji o oddaleniu wniosku strony powodowej o dopuszczenie

dowodu z kolejnej uzupełniającej opinii biegłego”, czyli błędna, zdaniem powoda, kontrola niezaskarżalnego postanowienia dowodowego.

O kosztach rozstrzygnięto zgodnie z zasadą odpowiedzialności za wynik sprawy, ich wysokość ustalając na podstawie § 2 pkt 6 w zw. z § 10 ust. 4 pkt 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych.

Z uwagi na powyższe, na podstawie art. 398¹⁴ k.p.c., orzeczono jak w sentencji wyroku.

[as]